



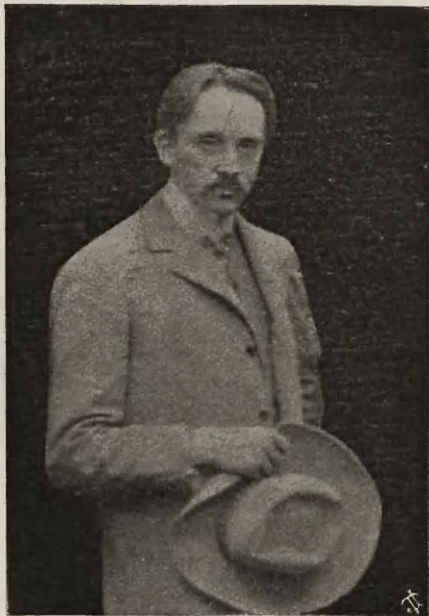
Barbaryzm wojska: Porucznik Karol Maager.

Barbaryzm wojska.

Smutnym, zaiste! jest los mieszkańców małych miasteczek galicyjskich, gdzie garnizon wojskowy obrał swe siedlisko. Nie jest to oczywiście regułą — w wielu wypadkach żyje załoga z cywilną ludnością w harmonii — a przynajmniej tolerują się wzajemnie. Częściej jednak bywa wprost odwrotnie: „zapadła prowincja“ jest widownią gwałtów, brutalnych napaści i wszelkiego rodzaju nieczemności, których uzbrojeni aroganccy „synowie Marsa“ dopuszczają się na bezbronnych, spokojnych obywatelach. Jeszcze smutniejszą i pożałowania godną okolicznością jest fakt, że sprawcami burd i krwawych zjść są zazwyczaj nie żołnierze, lecz ich przełożeni — oficerowie, uzurpujący sobie „iure ca-

duco“ pretensje do zaliczania się w kadry inteligencji. W wypadkach takich nie można bezwzględnie komendy obwiniać, która w własnym interesie poskramia wybryki butnych lejtnantów. Ale niestety! znajdują się w szeregach oficerskich ludzie pozbawieni wszelkiego zmysłu etycznego, najprymitywniejszych pojęć słuszności, sprawiedliwości i honoru — zarozumiałcy, którym wydaje się, że jedna lub dwie gwiazdki na kołnierzu, lub mniej lub więcej ostra szabla — daje mu prawo do rozporządzania życiem i śmiercią ludności. Stosunki godne zaiste! Kamerunu lub kraju Hererów.

Widownią gorszących takich zjść jest już od dłuższego czasu Jarosław. Stacyonowani są tam huzarzy, a z grona oficerskiego nabył wśród miejscowej ludności — dosyć smutnej sławy z powodu burd i awantur — porucznik niejaki Karol Maager. W Jarosławiu wychodzi radykalny tygodnik p. t.: „Tygodnik jarosławski“, którego redaktor p. Artur Seelieb — piętnował z całą słuszością gwałty i bezprawia, których dopuszczają się oficerowie, a wśród nich prym trzyma ów Maager.



Barbaryzm wojska: Artur Seelieb.

Bohaterski porucznik uczuł się dotkniętym natakami, pojawiającymi się w tygodniku i na swój sposób postanowił zemsty czy satysfakcji na redaktora poszukać.

O godz. 12 w południe wyszedł p. Seelieb z Kasy chorych i nie przezuwając nic złego, skierował swe kroki do starostwa. Wtem wypadli z ukrycia



Barbaryzm wojska: Leon Margl.

Maager z towarzyszymi i chwyciwszy z nienacka p. Seelieba za gardło, podniósł go Maager do góry i z całej siły rzucił o ziemię. Leżącego na ziemi, począł Maager okładać szpicrutą. Lekarz sądowy skonstatował siedmnaście ran, z tego kilka na głowie, pod okiem itd. Egzekucja nie byłaby się tak prędko skończyła, gdyby nie widzowie, którzy się wmięszali i dzięki im uszedł pan Seelieb z życiem. Po egzekucji gwizdnęli oficerowie na fiakra i odjechali.

Gdy wzburzony tłum przeciągał przez ulice Jarosławia, demonstrując przeciwko brutalnemu postępowaniu oficera — wpadli między publiczność huzarzy i pługując na prawo i lewo, turbując i kalcząc publiczność — „oczyszczali ulice“.

Jarosław pochlubić się może istotnie „wysoką kulturą“ swej załogi!

Ryciny nasze przedstawiają portrety „bohater-



Poświęcenie kamienia węgielnego pod ochronkę w Wadowicach: Ks. biskup Nowak dokonuje aktu poświęcenia.

Fot. E. Dudka, Wadowice.